

Ewangelia (Mk 10, 35-45) – 20.10.2024 r. Przełożenie jest służbą

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy».

On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?»

Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie».

Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?»

Odpowiedzieli Mu: «Możemy».

Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, wprowadzić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane».

Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich:

«Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu».

„Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie”.

Czy wiesz, po jakim fakcie, padła ta prośba do Jezusa wypowiedziana przez synów Zebedeusza?

Chwilę wcześniej Jezus po raz trzeci zapowiedział swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, a co usłyszał za moment? Prośbę o zaszczytne miejsca. Jezus mówi o swojej męczeńskiej śmierci, a uczniowie zamawiają sobie najlepsze miejsca w Jego królestwie, a pozostali oburzają się z tego powodu, bo oni by też takie miejsca chcieli.

Czyż to nie jest brak zrozumienia? Jak się musiał czuć Jezus? Jak musiało Mu być przykro?

A czy my przypadkiem nie czynimy podobnie? Czy zbyt często to nasz interes nie jest ważniejszy od tego, czego chce Bóg?

Ile razy prosisz Boga, żeby było po twojemu, bo ty tak chcesz?

A może by tak po prostu zaufała Bogu, zdać się na Niego i nie prosić o to, co ty chcesz, tylko o to, czego chce Bóg?